

Bolesne uderzenie w ukraińskie ciepłownictwo.

1358. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie opanowały większość Pokrowska i de facto odcięły obrońców w Myrnohradzie i kilku pozostających jeszcze pod ich kontrolą miejscowościach na zachód i południe od drugiego z tych miast. Nie przyniosły rezultatu kolejne ukraińskie kontrataki mające na celu odblokowanie zgrupowania. Zgodnie ze źródłami ukraińskimi w Myrnohradzie pozostają dwie brygady, a w Pokrowsku – do którego z jednej strony zaczęły wkraczać wrogie kolumny zmotoryzowane (wcześniej działania tam prowadziły wyłącznie pododdziały piesze), a z drugiej przenikać ukraińskie siły specjalne – kilka grup (obrońcy utrzymują się jeszcze w kilku miejscach na północnych obrzeżach miasta). Niewielkie grupy ukraińskie samowolnie opuściły pozycje i podjęły próbę wydostania się z okrążenia lub poddały się do niewoli.

Wojska agresora zajęły Uspeniwkę w obwodzie zaporoskim – główny ukraiński rejon umocniony na zachodnim brzegu rzeki Janczur – i wyprowadziły natarcie w kierunku Hulajpola. Na północny wschód od tego węzłowego miasta nie ma już żadnych większych umocnień, co pozwoliło najeźdźcom stosunkowo szybko zająć kolejne miejscowości. Pod kontrolą obrońców pozostaje Jabłukowe, leżące niespełna 10 km od Hulajpola i będące na tym kierunku jego ostatnią zewnętrzną linią obrony (pomiędzy nim a miastem i wiodącą z niego na północ główną drogą zaopatrzenia znajdują się już jedynie pola). 12 listopada Dowództwo Sił Obrony Południa poinformowało, że ukraińscy żołnierze wycofali się z sąsiedniej Riwnopilli, co znacząco komplikuje utrzymanie obrony na północny wschód od Hulajpola. Istotne postępy terenowe Rosjanie poczynili też w obwodzie dniepropetrowskim, gdzie wyprowadzili natarcie na północ od dotychczas zajmowanego obszaru, zbliżając się do rzeki Wołcza.

Ukraińskie kontrataki spowolniły postęp wroga w okolicach Kupiańska, lecz nie zmieniły ogólnej sytuacji. Pod kontrolę agresora przeszły kolejne kwartały, także w części miasta leżącej na wschodnim brzegu rzeki Oskoł. Kolejne nieznaczące postępy terenowe wojska rosyjskie odnotowały w Wołczańsku i w przygranicznych rejonach obwodu charkowskiego pomiędzy tym miastem a Oskołem, jak również na pozostałych kierunkach działań w Donbasie – w rejonie Łymanu, Siewierska i Konstantynówki.

Nocą z 7 na 8 listopada najeźdźcy przeprowadzili kolejny zmasowany atak raketowy na ukraińską infrastrukturę energetyczną. Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych użyli w nim 45 rakiet, w tym aż 32 balistycznych Iskander-M i Kindżał, oraz 458 bezzałogowców uderzeniowych i ich imitatorów. Zestrzelonych bądź w inny sposób unieszkodliwionych miało zostać dziewięć rakiet i 406 dronów. Uszkodzono m.in. elektrownie ciepłownicze Prydniprzańską w Dnieprze, Trypolską na południe od Kijowa i Żmijowską w obwodzie charkowskim, hydroelektrownię w Switłowodську w obwodzie kirowohradzkim oraz podstacje energetyczne zabezpieczające prace Chmielnickiej i Rówieńskiej elektrowni atomowych.

Do uszkodzenia obiektów energetycznych, a w konsekwencji przerw w dostawach prądu, wody i ogrzewania doszło w obwodach charkowskim, czernihowskim, dniepropetrowskim, kijowskim, kirowohradzkim, odeskim, połtawskim i zaporoskim. Całkowity blackout miał miejsce w Krzemieńczuku, a częściowy – w Dnieprze, gdzie uszkodzeniu uległ też blok mieszkalny (trzy osoby zginęły, a 11 zostało rannych). Kompania Centrenerho ogłosiła, że na skutek zniszczeń w należących do niej elektrowniach Trypolskiej i Żmijowskiej całkowicie wstrzymuje wytwarzanie energii elektrycznej (wcześniej utracona została należąca do spółki elektrownia Wuhłehirska w okupowanym obwodzie donieckim).

Dzień po ataku Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej podała, że uszkodzenia podstacji wymusiły zmniejszenie produkcji energii w elektrowniach Chmielnickiej i Rówieńskiej. Poza infrastrukturą energetyczną zniszczono także instalacje Naftohazu w obwodach połtawskim i charkowskim oraz lokomotywnię w okolicy Łubniów.

Agresor kontynuował niszczenie infrastruktury energetycznej i transportowej w obwodach przyfrontowych i przygranicznych również w dniach przed zmasowanym atakiem i po nim.

Do uszkodzenia obiektów, głównie podstacji energetycznych, doszło w obwodach czernihowskim (5, 6 i 9 listopada), dniepropetrowskim (5, 6, 7 listopada), charkowskim (6, 7, 9 i 11 listopada), zaporoskim (6, 7 listopada) i odeskim (7, 9, 10, 11 i 12 listopada). Z miast najczęstszym celem ataków był Pawłohrad (6, 7, 9 i 12 listopada), wyrastający na podstawowy hub logistyczny obrońców w obwodach zaporoskim, dniepropetrowskim i, częściowo, donieckim. Rosyjskie rakiety, drony i kierowane bomby lotnicze uderzały też w Mikołajów (5 listopada), Zaporże (7 listopada), Kramatorsk (11 listopada) i Charków (12 listopada).

10 listopada pociski hipersoniczne Kindżał spadły na główną bazę ukraińskiego lotnictwa wojskowego w Starokonstantynowie w obwodzie chmielnickim. Zgodnie ze źródłami ukraińskimi łącznie od wieczora 4 listopada do rana 12 listopada najeźdźcy wykorzystali 1177 dronów uderzeniowych i ich imitatorów (w tym 760 „szahedów”) oraz 71–74 pociski balistyczne i manewrujące. Obrońcy zadeklarowali zneutralizowanie 898 bezzałogowców i zestrzelenie ośmiu–dziewięciu rakiet.



Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Siły ukraińskie kontynuowały ataki na infrastrukturę energetyczną i paliwową w Rosji i na terenach okupowanych. 6 listopada uszkodzona została instalacja do przerobu ropy w rafinerii w Wołgogradzie, w rezultacie czego obiekt wstrzymał pracę. Dwa dni później doszło do uszkodzenia elektrowni w Biełgorodzie oraz podstacji energetycznych w obwodach kurskim i wołgogradzkim, czego efektem było okresowe wstrzymanie dostaw prądu dla części odbiorców. 9 listopada trafiono elektrownię w Woroneżu (na jej terenie doszło do pożaru) i podstację w Taganrogu (w mieście nastąpił częściowy blackout). Bez poważniejszych następstw atakowane były elektrownie w Orle (5 listopada) i koło Kostromy (6 listopada) oraz rafineria w Saratowie (11 listopada).

Ponadto ukraiński Sztab Generalny twierdzi, że drony zniszczyły skład „szahedów” na lotnisku w okupowanym Doniecku (6 listopada), uszkodziły instalację w rafinerii w Orsku (11 listopada) oraz trafiły w terminal naftowy w Teodozji na okupowanym Krymie (11 listopada) i zakłady chemiczne Stawrolen w Budionnowsku w Kraju Stawropolskim (12 listopada). Ukraińskie Siły Operacji Specjalnych donosiły o uszkodzeniu bazy paliwowej Hwardijske (6 i 10 listopada) oraz składów paliwa koło Symferopola (6 listopada), a także zniszczeniu na okupowanym Krymie wyrzutni systemu S-400 i składu amunicji (tego samego dnia). Według ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) 6 listopada celem ataku były również zakłady chemiczne w mieście Sterlitamak w Baszkortostanie.



Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Kijów otrzymał od Łotwy 21 transporterów opancerzonych Patria 6×6, o czym 5 listopada poinformował resort obrony w Rydze. Przekazanie pojazdów odbyło się w trakcie wizyty na Łotwie ukraińskiego ministra obrony Denysa Szmyhala.

Kopenhaga zatwierdziła 28. pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy, wart 210 mln dolarów.

Powiadomiło o tym 11 listopada Ministerstwo Obrony Danii. Środki przeznaczone zostaną na wsparcie krajowej produkcji zbrojeniowej, zakup uzbrojenia i sprzętu wojskowego w USA oraz zakup paliwa dla armii.



Potencjał militarny Ukrainy

7 listopada **minister Szmyhal ogłosił podwyższenie od początku 2026 r. bazowego wynagrodzenia dla żołnierzy do 60 tys. hrywien (ponad 1,4 tys. dolarów)**. Kontrakty będą zawierane na okres od roku do pięciu lat. Żołnierze, którzy podpiszą umowę na dłuższy okres – od dwóch do pięciu lat – otrzymają gwarancję 12-miesięcznego odroczenia mobilizacji po zakończeniu służby.

Prokuratura Generalna oznajmiła 11 listopada, że w 2025 r. gwałtownie wzrosła liczba postępowań dotyczących samowolnego opuszczenia jednostki wojskowej i dezercji. Od początku pełnoskalowej inwazji funkcjonariusze organów ścigania zarejestrowali łącznie 311 327 postępowań (255 tys. dotyczy samowolnego opuszczenia jednostki, a 56,2 tys. – dezercji). Tylko w okresie od stycznia do października br. wszczęto 162,5 tys. postępowań dotyczących samowolnego porzucenia służby wojskowej i 21,6 tys. związanych z dezercją. Liczba tego typu spraw w tym roku już przewyższyła łączną z trzech poprzednich lat.

Potencjał militarny Rosji

W pobliżu granicy rosyjsko-ukraińskiej rozmieszczono ok. 10 tys. północnokoreańskich żołnierzy – poinformował 5 listopada południowokoreański parlamentarzysta Lee Sung-kwon, powołując się na dane Narodowej Służby Wywiadowczej (NIS). Zgodnie z nimi od września br. KRLD wysłała do Rosji kolejne ok. 5 tys. wojskowych robotników budowlanych. Ich zadanie polega na uczestnictwie w projektach określanych przez stronę rosyjską jako „odbudowa infrastruktury”. Służby wywiadowcze Korei Południowej obserwują jednak oznaki przygotowań do dalszego rozmieszczania północnokoreańskiego personelu, w tym szkolenia bojowego. Z kolei HUR ocenia, że KRLD zaspokaja obecnie 35–50% rosyjskiego zapotrzebowania na amunicję.

6 listopada **Agencja Reutera** podała, że rząd Republiki Południowej Afryki wszczął śledztwo w sprawie udziału 17 swoich obywateli w wojnie rosyjsko-ukraińskiej. Badane są okoliczności werbowania tych osób oraz sposoby ich przewiezienia do strefy działań wojennych. Mężczyźni w wieku od 20 do 39 lat mieli otrzymać oferty rzekomo dobrze płatnej pracy, które okazały się próbą rekrutacji do formacji najemniczych działających na okupowanych terytoriach Donbasu. W sierpniu 2025 r. władze RPA ostrzegały przed fałszywymi ofertami pracy w Rosji, które krążyły w mediach społecznościowych. W tym czasie pojawiły się również doniesienia, że niektóre kobiety z RPA przyjęły oferty pracy przy produkcji dronów.

Według danych HUR w rosyjskim wojsku służy ok. 1500 cudzoziemców z 48 krajów. Najliczniej rekrutowano obywateli Nepalu (ponad 600), Sri Lanki, Chin, Indii i państw afrykańskich – m.in. Rwandy, Burundi, Konga i Ugandy. Oferowano im wynagrodzenie, ubezpieczenie i możliwość uzyskania rosyjskiego paszportu po kilku miesiącach służby.

10 listopada **dziennik „Kommiersant”** poinformował, że w Rosji rozpoczęto rekrutację rezerwistów do jednostek Bojowej Armijnej Rezerwy Państwa (BARS), mających chronić obiekty infrastruktury krytycznej oraz zwalczać drony. Rezerwiści otrzymają status personelu wojskowego, a wraz z nim związane z nim świadczenia, gwarancje socjalne i wynagrodzenie. Stosowną ustawę Władimir Putin podpisał 4 listopada. Zanim jednak weszła ona w życie, władze niektórych regionów rozpoczęły proces formowania nowych jednostek. W obwodzie leningradzkim utworzono oddział BARS-47, przeznaczony do zwalczania ataków bezzałogowców i prób sabotażu. Podobne rekrutacje prowadzi się w Tatarstanie, Baszkirii i obwodzie niżnonowogrodzkim, gdzie znajdują się zakłady przemysłu petrochemicznego wielokrotnie atakowane przez ukraińskie drony. W przygranicznych obwodach białgorodzkiem, briańskim i kurskim jednostki BARS funkcjonują już od 2024 r. W

strefach przygranicznych mają rozszerzony zakres obowiązków – oprócz ochrony obiektów przemysłowych wchodzą też zwalczanie grup sabotażowo-rozpoznawczych, wspieranie ewakuacji ludności oraz udział w działaniach w ramach „reżimu operacji antyterrorystycznej”.



Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

Zgodnie z danymi przekazanymi 4 listopada przez Straż Graniczną RP od 26 sierpnia do 26 października br. na przejściach granicznych z Ukrainą, Białorusią, Rosją, jak również na przejściach lotniczych i morskich przeprowadzono ponad 98,5 tys. kontroli obywateli Ukrainy w wieku 18–22 lat, którzy wjechali na terytorium naszego kraju. Statystyka ta obejmuje liczbę przekroczeń granicy, a nie rzeczywistą liczbę osób, co oznacza, że jedna osoba mogła być liczona kilkakrotnie, jeśli przekraczała granicę więcej niż raz. W tym samym okresie ponad 45,3 tys. mężczyzn z tej grupy wiekowej opuściło Polskę i wróciło na Ukrainę.

Monitor dostaw broni

Zobacz

